

Stanisław Kruczek

Czy prace społeczne mieszkańców Futomy grają rolę w ich duchowości?

Solidarność to jedność serc, umysłów i rąk zakorzenionych
w ideałach, które są zdolne przemienić świat na lepsze.
To nadzieja milionów Polaków, nadzieja tym silniejsza,
im bardziej jest zespolona ze źródłem wszelkiej nadziei – z Bogiem.

Ks. Jerzy Popiełuszko

Harmonia ducha i ciała – to niedościgły ideał. W życiu prawego człowieka, tym bardziej chrześcijanina, żywym powinno być pragnienie, by do niego się przybliżyć. W naszej miejscowości od jej początków – mam takie przeświadczenie – oba wymiary istnienia przenikały się. Na Podkarpaciu kościoły powstawały już w odległych wiekach. Pierwsza wzmianka o Futomie (jako *Futhomyna*) w dokumentach pochodzi z 28 września 1436 r. W roku 1451 nastąpiło spisanie dokumentu erekcyjnego dla parafii rzymsko-katolickiej w Futomie. Ufundowany przez Małgorzatę Mościcką (de Mościsz) – właścicielkę Dynowa – pierwszy drewniany kościół został wybudowany na miejscu, w którym znajduje się obecny kościół. Darem fundatorki do kościoła był również obraz św. Leonarda, patrona parafii. W roku 1576 w Futomie wybudowano nowy drewniany kościół. Wznosili go miejscowi cieśle pod kierunkiem majstra prawdopodobnie z Dynowa.

Duchowość jest nierozzerwalnie związana z kościołem i parafią, tymi widzialnymi fundamentami religijności i ży-

cia wiarą. Rozbudzanie jej od wieków było najważniejszym zadaniem osób duchownych. Utworzenie parafii w Futomie zamykało i otwierało zarazem pewien rozdział w powstawaniu i rozwoju wsi, a chociaż minęły od tamtego faktu wieki, rzecz można, że duchowość chrześcijańska, zapuściwszy korzenie w duszach futomian, od ponad pięciu już stuleci nadaje kształt ich egzystencji. Jej przejawami były m.in. ochotne uczestniczenie w pracach przy budowie świątyń, zabieganie o ich kształt i pieczołowite upiększanie domu Bożego, głównie zaś – co pozostaje niewidoczne – formowała się duchowa sfera pobożności. O ludzkim wnętrzu można pośrednio wnioskować na podstawie zewnętrznych przejawów działalności, obserwując charakter pracy społeczności i formy wspólnotowej aktywności.

Poniższe przyjrzenie się temu, co działo się w podkarpackiej wsi głównie w XX w. z punktu widzenia jej mieszkańca i wieloletniego społecznika¹ pozwala twierdzić, że motorem wielu poczyną (gospodarczych, ekonomicznych, kulturalnych) były – oprócz względów twardej natury wiejskiego życia w sytuacji szybkich przemian współczesności – potrzeby natury duchowej. Wyszczególnione poniżej w zarysie inicjatywy futomian, zreferowane w porządku chronologicznym, przekonują, że przez włączanie się w społecznie prowadzone prace mieszkańcom przybywało świadomości faktu, że wszyscy nawzajem są za siebie odpowiedzialni, że człowiek duchowo rośnie także dzięki otwarciu się na otoczenie i podejmowaniu wraz z innymi zbiorowych zadań.

¹ Stanisław Kruczek – mieszkaniec Futomy, jak i jego przodkowie, od kilku pokoleń; obecnie Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego; w 1990 r. Przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej i radny gminy do 1998, od 2006 do 2014 r. radny Powiatu Rzeszowskiego, od 2014 – radny Województwa Podkarpackiego i wicemarszałek województwa. Wieloletni Prezes Spółdzielni Telekomunikacyjnej w Tyczynie, jej współzałożyciel.

Podobnie, sędzę, dzieje się w przypadku potrzeby wewnętrznej zapisywania terażniejszego dziania się (kronikarstwo) lub wracania do niego po latach (wspomnienia, pamiętniki). Czy kronikarskie zapisywanie „ku pamięci” płynące z pragnienia, by utrwalić dla przyszłości to, co niebawem stanie się „minionym”, czy gromadzenie wytworów ludzkiej działalności nie wynika z duchowej potrzeby zachowania łączności międzypokoleniowej? Czy te aktywności nie są znakiem duchowej wspólnoty ludzi, których dzieli czas, a łączą ziemia i praca?²

*

Ksiądz Wojciech Stachyrak, przybyły do Futomy w marcu 1903 r. z zadaniem budowy kościoła, pisze w kronikach, że jego celem jest wzniesienie monumentalnej świątyni. Do realizacji przedsięwzięcia należało zorganizować gospodarczo społeczność parafialną, żeby stać ją było na realizację celu. Ksiądz Stachyrak – wikariusz z Harty, młody (ur. 1872) i energiczny, materialnie niezależny, umiał natchnąć energią mieszkańców, zjednoczyć ich i pobudzić do działania. Widząc, że wsie Futoma i Piątkowa to tereny rolnicze, na których hodowla bydła mlecznego z zachowaniem płodozmianu daje możliwości gospodarcze i finansowe, zainicjował wśród parafian różne formy dochodowej działalności.

Najważniejsza rola inspirująca i uwiarygodniająca nowe przedsięwzięcia przypadła w Futomie i innych miejscowościach duchowieństwu i nauczycielom szkoły ludowej. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej w Futomie istniała czytelnia ludowa, urządzano przedstawienia teatralne i uroczystości w dniach ważnych rocznic narodowych. Ludność wsi uczestniczyła w wiecach politycznych, które również sama urządzała, oraz w wyborach. Powoli

² Materiał przygotowano na podstawie zbiorów historycznych Marka Pępka, kronikopisarza i społecznika. Zdjęcia ze zbiorów Janusza Maciołka.

warunki życia unowocześniały się i poprawiały. Pieniądze przywożone z emigracji sezonowej lub czasowej i poprawa koniunktury na płody rolne sprawiały, że tuż przed I wojną światową widoczna była poprawa położenia ekonomicznego mieszkańców parafii, o czym świadczą chociażby wkłady w kasach oszczędnościowych.

Ksiądz Wojciech Stachyrak był proboszczem od 1904 do 1946 r. O duchowości myśląc i wiarę umacniając, najpierw zadbał o materialne wymiary rzeczywistości. Ksiądz Stachyrak poprzez możliwość docierania do wiernych kazaniem szerzył wiedzę o racjonalnym gospodarowaniu, zachęcał do nauki czytania i pisania, uczył nowych sposobów finansowania. Niczym dobry ojciec, starał się tchnąc ducha przedsiębiorczości i międzyludzkiej solidarności. Nie było to zadanie łatwe w biednym wiejskim środowisku, przywykłym do starych sposobów gospodarowania i do bezwolnej zgody na rozpowszechnione przejęcie handlu przez żydowskich pośredników. Podczas gdy świat szedł już nowocześniejszymi drogami, futomianom wystarczała zastana rzeczywistość. Praca nad pobudzeniem świadomości parafian w obszarze codziennego życia – co widać z przedstawionych poniżej fragmentów kazań, początkowo przypominających bardziej szkolenia rolnicze – musiała być dużym wysiłkiem, zwłaszcza w pierwszych latach jego usiłowań.

Mocna duchowość światłego proboszcza połączona ze zmysłem praktycznym zaowocowała, bo to duch był inspiracją i promieniuje w kolejnych inicjatywach społecznych również obecnie. Ilość tych inicjatyw społeczno-gospodarczych wpływających z duchowości, której znakiem i symbolem już od połowy XV w. są świątynie i życie parafialne, wskazuje, że przez następne wieki dobrze rozumiana duchowość skutkowała wieloma działaniami. W parafii założono spółdzielnię młeczarską i zbudowano młeczarnię, powstało Kółko rolnicze, spółdzielnia jajczarsko-drobiarska, Kasa Raifajzena zapomogowo-pożyczkowa. Rezultatem ak-

tywności gospodarczej w roku 1932 było ponad 2500 sztuk krów mlecznych i prawie 2500 koni.

Kościół parafialny pw. św. Walentego w Futomie wzniesiono w latach 1910–1912. Na nową świątynię przyszło czekać prawie ćwierć wieku. Dopiero kiedy uprzytomnimy sobie, jak inny to był świat i jak trudną była rzeczywistość polskiej wsi pod zaborami, w ostatnich dziesiątkach lat XIX w., łatwiej będzie nie próbować przykładać do tamtych czasów miar późniejszych. We wrześniu 1882 r. w uroczystość św. Michała, za duszpasterzowania ks. Jana Tokarza, rozpoczęto zbiórkę ofiar na budowę. Pierwsza wynosiła 10,54 złr (1 złoty reński = 100 centów), pieniądze umieszczono w kasie oszczędnościowej w Rzeszowie. Składki napływały bardzo powoli. Do lutego 1884 r. zebrano 112,32 koron. Pieniądze, odesłane do Konsystorza Biskupiego w Przemysłu, umieszczono na książeczce kasy oszczędnościowej. Następca, ks. Walenty Krupiński, zaczął od grudnia 1896 r. systematyczną zbiórkę ofiar. Potem zaczęto przynosić ofiary na plebanię. Ks. Krupiński każdego roku przekazywał na budowę kościoła ofiary z kołedy (później czynili tak ks. Bielawski i ks. Stachyrak). Od 1899 r. pieniądze umieszczano na oprocentowanych książeczkach oszczędnościowych w „Kasie Pomoc” w Błażowej.

Ks. Stachyra 1 stycznia 1904 r. powiedział: „Spodziewam się, że w ofiarności na kościół nie ustaniecie, lecz wytrwacie i owszem, powiększycie swą ofiarność”. Od 1904 r. część funduszy z ofiar lokowano w kasie dynowskiej, a od 1906 r. w kasach w Błażowej, Dynowie, Harcie i Futomie. Proboszcz w 1903 r. sprawił obrazki św. Walentego: większe kosztowały 15 cnt., mniejsze 6 cnt. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie 18 grudnia 1903 r. udzieliło reskryptem Urzędowi parafialnemu pozwolenia na zbieranie składek w formie sprzedaży obrazków z przeznaczeniem na budowę kościoła parafialnego, w Futomie i całym kraju, po koniec 1904 r. z zastrzeżeniem, że „Wielebny Urząd parafialny” winien posta-

rać się dla każdego powiatu o licencję na sprzedaż obrazków. Z pozwoleniem nadesłano 5 książeczek upoważniających kolektantów do zbiórki. Zachowały się książeczki wystawione dla Jana Rząsy, Jana Skawińskiego, Pawła Skawińskiego, Szymona Maciołka i Ignacego Trzyny. Kwestarze zgłaszali się do c.k. starostwa. Starosta udzielał zezwolenia na pobyt w danym powiecie i określał termin, a decyzję wpisywał do książki. Kwestarze szli do kolejnych miejscowości w powiecie i zgłaszali się do wójtów, ci wpisywali zebraną kwotę i stawiali pieczęć urzędu gminy. W książkach są wpisy c.k. Starostów w Łańcucie, Strzyżowie, Ropczycach, Dębicy, Jaśle, Pilźnie, Mościskach, Krośnie, Gorlicach, Dobromilu, Samborze, Drohobyczu, Brzozowie, Przemyślu, Tarnobrzegu, Cieszanowie, Tarnowie, Rzeszowie i Bohorodczanach oraz setki pieczęci urzędów gmin. Ogólna kwota ofiar wynosi 3785 koron i 93 halerze.

Biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar 19 lutego 1904 r. wpisał do książek adnotację: „Pozwalając na zbieranie składek w obrębie Naszej dycjezyi polecamy prośbę niniejszą ofiarności Duchowieństwa i wiernych”. Tak też uczynił ks. Stachyrak 6 marca 1904, pisząc: „Najuprzejmiej proszę o ofiarę na budowę naszego kościoła, a św. Walenty łaskami słynący, do którego i z Ameryki uciekają się o pomoc i dostępują jej, stokrotnie każdą ofiarę wynagrodzi. Proszę żądać obrazków św. Walentego”.

Za radą ks. Leona Kwiatkowskiego proboszcz założył 1 stycznia 1904 r. Kółko św. Walentego. W założonej księdze „fundatorów” i „dobrodziejów” rejestrował ofiarodawców („fundatorzy” – składający ofiarę w kwocie 100 koron austriackich jednorazowo lub ratami, „dobrodzieje” – składający jednorazowo lub ratami 20 koron). Obie kwoty były dosyć wartościowe, zapewne dlatego liczba jednych i drugich członków kółka była niezbyt wielka. Staraniem proboszcza wydrukowano prośbę o ofiary na kościół do rodaków za granicą, wysyłał im w listach:

6 styczeń 1904 r. Odezwa. P.T. Rodacy! Kościołek nasz drewniany, 400 lat liczący i chylący się zupełnie ku upadkowi, wymaga koniecznie, by go nowym zastąpić. Ponieważ nasz stan majątkowy jest za mały, byśmy o własnych siłach nową świątynię wybudować mogli, dla tego w imieniu św. Walentego, od 200 lat w naszym kościele łaskami słynącego, najpokorniej upraszamy o dobrowolne chętnie z serca płynące ofiary, a mamy nadzieję w Panu Bogu, że każdą ofiarę, o którą Was gorąco prosimy, św. Walenty stokrotnie Wam zapłaci. Futoma, w dzień św. 3 Królów 1904 r. Za Komitet budowy kościoła: Ks. Wojciech Stachyrak, proboszcz.

Poniższe fragmenty kazań ks. Stachyraka ilustrują jego społecznikowską naturę i wytrwałe usiłowania, by rozbudzić i utrwalić w parafianach postawy współpracy i racjonalnego gospodarowania.

Futoma, 31 I 1909 r.

Kółko rolnicze – dlaczego? Bo główną jego pracą jest praca nad podniesieniem rolnictwa. Dobre rolnictwo daje pieniądze, ale żeby dobrym je zrobić potrzebuje także pieniędzy. Otóż celem dopomożenia rolnictwu już przed kilkunastu laty utworzona została instytucja pomocy pracy zbiorowej, a mianowicie kasa pieniężna systemu rajfajzena, o której założenie i nasze kółko rolnicze starało się i takowe założyło, rozpoczynając czynność kasową 16 listopada 1908 r.

Futoma, 2 II 1909 r.

(...) Żeby was przyuczyć solidarności dzisiaj ogłaszam, że gdy mi da Pan Bóg doczekać wielkiej soboty, to tak będzie. Świecenie potraw tym, którzy będą mieć karteczkę, że artykuły potrzebne na święta kupowali w sklepie katolickim w Futomie, bo w Piątkowej nie ma.

Futoma, 5 II 1911 r.

Moim atoli usilnym staraniem jest rozszerzyć chwałę Bożą i M.N. [Matki Najświętszej] w tej parafii, a nadto nauczyć was,

zachęcić i wciągnąć do pracy zbiorowej, bo i ta jeżeli jest oparta na zasadach katolickich, także Pana Boga uwielbia, a i wam pomaga do podniesienia się gospodarczego. Choćby nawet o tyle tylko byście nie byli zależni i zawiśli od żydów, bo jak to dawniej było i po dziś dzień jeszcze jest, chociaż w mniejszym stopniu. Owocem tych moich nauk w tym względzie jest, że są sklepy katolickie, gdy pierwaj były tylko żydowskie. Stowarzyszenie „Kółko Rolnicze”, w którym uczyliśmy robić próby ze zbożami, nawozami sztucznymi. (...) Dalszym owocem wspólnej pracy naszej jest waga bydłęca, na którą nie tylko żydzi, ale i katolicy zezem patrzyli, a teraz przekonują się, że jest dobrodziejstwem dla ludzi. Jak mi jeden powiedział „przedobra jest ta waga”. Wspólna praca doprowadziła, iż mamy w parafii kasę katolicką, w której katolicy jedni mogą swe oszczędności bezpiecznie umieścić, a drudzy pożyczać na dogodnych dla siebie warunkach. (...) Związek kółka społecznie ma bibliotekę, w której są książki pouczające, z których korzystacie kształcąc swój umysł i wiedzę powiększając. Wszystko to są rzeczy, których waszym ojcom ani śniło się, że to w Futomie kiedyś będzie. A przecież to jest z niemałym pożytkiem dla was. Lecz to jeszcze mało. Każdy gospodarz powinien przemyśliwać, jakby to ze swojego kawaleczka osiągnąć coraz większy zysk. Z drobnej na pozór rzeczy, a przecież niekiedy uzbiera się kwota pieniężna większa, jeżeli tylko umieć się z tą rzeczą obchodzić. (...) Te spółki nie muszą być, ale mogą być, bo towar jest, ludzie są, tylko brakuje kitu, który by ludzi razem zlepił, tj. dobrej chęci, dobrej woli.

Futoma, 27 X 1912 r.

(...) Największą chlubą naszą jest ten oto kościół, o którym niejedni mówią, że parafia niebogata, a przecież potrafiła ofiarować Panu Bogu taką świątynię. (...) Tego roku pragnę, byście się złączyli w spółkę mleczarską, po której spodziewam się także niemałej pomocy dla was.

Futoma, 26.07.1914 r.

(...) chcę zwrócić uwagę waszą, najmilsi parafianie, na ten moment, że powinniście dbać o wykształcenie nie tylko wa-

szych dzieci, ale i o swoje własne, czyli że i wy, starsi, powinniście w nauce coraz dalej postępować. W jaki sposób? Uczyć się czytać i pisać. O tak! Tym bardziej, że można urządzić kilkunastodniową naukę w tym celu i do tej nauki już was w z.r. [zeszłym roku] zachęcałem, ale ile wiem, kilka tylko osób chciało z niej korzystać. Nauka czytania, pisania, rachowania jest potrzebna każdemu i prawie wszyscy jesteście już o tej potrzebie przekonani, ale posiadając ją nie można na niej tylko poprzestać. Trzeba szukać dalszej oświaty, bardzo a bardzo w dzisiejszych czasach wam potrzebnej, a która polega na tej znajomości, że w dzisiejszych czasach trzeba na wielu kierunkach wspólnie działać. W dzisiejszych czasach wspólna praca jest potęgą ogromną, wielce kształcącą, umysłowo i materialnie podnoszącą jednostki i związki. Wasi ojcowie orali pługami drewnianymi a wy ich synowie orzecie pługami żelaznymi. Do niedawna sialiście tylko rękami, a już przychodzicie do przekonania, że siejba maszyną jest lepsza. Zasilaliście ziemię lichym obornikiem, a teraz każdy wie, że nawóz sztuczny jest bardzo pomocny. Toteż trzeba nam nabyć przekonania, że wspólna praca jest nam koniecznie potrzebna i zbawienne skutki przynosząca. (...) Mając na ustach owe niemądre słowa: „wasi ojcowie tego nie mieli a żyli i gospodarzyli”. Ojcowie nie mieli kółka rolniczego, kasy, mleczarni, ale mieli karczmy i zdawało się im, że bez niej nie obejdą się. A teraz ludzie przychodzą do przekonania, że bez karczmy można się obejść i trzeba się obchodzić bez niej, a pracować wspólnie w tow. oświatowych i rolniczych. Bo jeżeli nie chcemy zginać narodowo, jeżeli nie chcemy, by żydzi nie tylko i miasta, miasteczka, ale i wsie posiadli, musimy łączyć się do wspólnej pracy. (...) I zapamiętajcie sobie te słowa wy młodzi. Ja was pouczam i oświecam o potrzebie wspólnej pracy, ale wy nie bardzo tę oświatę przyjmujecie. Ale może nadejdzie kiedy taka chwila, że mnie braknie, a drugiemu może nie zechce się w tym kierunku pracować, będziecie szukać tej oświaty, a nie będziecie takiego, któryby jej dał.

1 kwietnia 1910 r. na miejscu rozebranego drewnianego kościoła rozpoczęła się budowa nowego z cegły, według pro-



Il. 1. Budowa kościoła w Futomie, fot. z 1910 r.

jektu inż. architekta Stanisława Majerskiego z Przemyśla. Fundamenty kopano na terenie dawnego cmentarza przykościelnego. W czasie prac ziemnych wydobywano szczątki ludzkie, z należną czcią wkładano do skrzyni, a później umieszczono je pod jednym z bocznych ołtarzy. Na fundamenty proboszcz ofiarował 230 sągów kamieni. Gdy pozyskiwano je w 1909 r., do rozsadzania skały używano dynamitu. Pozostałe kamienie i piasek czerpano w miejscowych odkrywkach (kowal Tomasz Kustra ofiarował 45,5 m³ piasku). Budowę kierował Stanisław Majerski, prace budowlane prowadzili Władysław i Franciszek Łańcuccy z Sieniawy. Kamień węgielny uroczyście poświęcono 23 kwietnia 1910 r. Od tego czasu parafii nadano patrona św. Walentego. Wszystkie prace ludzie wykonywali własnymi rękami, nie było żadnej pomocy technicznej. Wypaloną cegłę

(waga 6,1 kg) na własnych plecach przy pomocy tzw. „koziołków” wynosili w miarę postępujących prac coraz wyżej na mury, aż na wieżę.

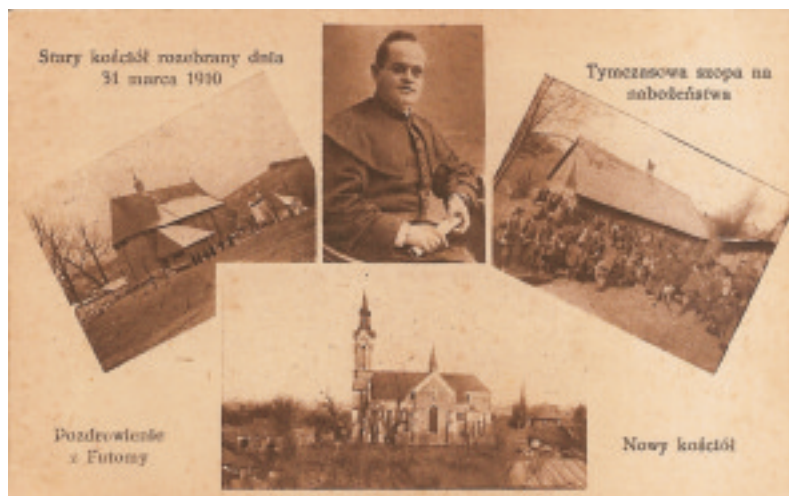
Ksiądz proboszcz 10 lipca 1910 r. mówił:

Ten nowy kościół to majątek wasz ogromny, boście wy z małymi wyjątkami sami łożyli i łożycie nań majątek ziemski. Pieńiądze waszymi rękami zapracowane tu we wsi, w dalszych stronach naszego kraju, na robotach w obcych krajach, a nawet i za morzem. Jak ta pszczołka malutka leci z ula milę i dwie mile, aby przynieść szczyptę miodu, tak wy pracujecie, aby przynieść szczyptę ofiary. (...) Od czasu do czasu właściciel pasieki zagląda do ulów ciekawy wiedzieć, co też jego pszczoły zapracowały. Podobnie też wy pewnie chcecie wiedzieć, co też to wy zapracowaliście na budowę kościoła, co ile też to pieniędzy kosztuje to na co patrzycie. I w tym celu postanowiłem dzisiaj, choć niezupełnie szczegółowo przedstawić wam rachunek wydatków już poczynionych – 40749,94 koron. Otóż widzicie suma to już poważna, a nie czytałem wam, ile zapłacono za kłocę, za wapno, żelazo, plany, narzędzia i inne drobniejsze wydatki. Zatem chociaż się składało przez cały szereg lat, w jednym roku wyczerpane zostanie. Żeby tedy robota postępowała dalej, trzeba by koniecznie przyspieszyć te datki, które macie składać. Może nie wszyscy jesteście w stanie dać wcześniej dalsze raty, ale przecież znowu tak źle nie jest. (...) Co niedzielę lubicie wyjść na miejsce budowy i przypatrzeć się ile już przybyło i sądzę, że serce raduje się, że coraz wyżej mury idą. Wy się przypatrujecie i cieszyacie się, ale i Pan Jezus utajony w Najświętszym Sakramencie także z tej kapliczki tam spogląda i bada pilnie całą robotę, bada wasze serca, a 2 razy, w uroczystość Bożego Ciała i w oktawę swoją Osobą był na miejscu budowy, aby przyglądnać się tej budowie, aby z nowego miejsca pobłogosławić wam, całej parafii i wszystkim pracującym przy budowie (...).

O północy 25 grudnia 1910 r. w murach budowanego kościoła została odprawiona msza św. – pasterka:

(...) oto nastąpił pamiętny na długie czasy rok 1910, że marzenia przodków, pragnienia następców i obecnych spełniły się, bo oto tej nocy staliście się godnymi powitać Jezusa w tej nowej świątyni. O jakże szczęśliwi ci z was, którzy byli na mszy św. w nocy. Noc ta będzie pamiętna im i dzieciom ich, bo mogą powiedzieć i potomności podać, kiedy pierwsza pasterka była w nowym kościele i ja tu byłem. Będzie nieraz pasterka w tym kościele, ale pierwszej już nie będzie, bo już była.

Budowa trwała tylko dwa lata. Malowanie kościoła zakończono w 1918 r. Wybudowano wówczas jeszcze inne budynki: murowaną plebanię, drewnianą wikarówkę, pomieszczenia gospodarcze. Kościół został wybudowany ze składek parafian Futomy i Piątkowej, przy niewielkiej pomocy indywidualnej Polaków mieszkających w Ameryce, a jego koszt wyniósł 145 tys. koron austriackich, nie licząc pracy parafian. Świątynia jest budowlą obszerną, trzynawową, w stylu neogotyckim.



Il. 2. Poczтівka z Futomy z okresu I wojny światowej

Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. mury kościoła zaczęły się rysować, pojawiły się pęknięcia. Świątyni groziło poważne uszkodzenie, nawet zawalenie się, z powodu, że teren od cmentarza, poprzez plac, na którym stoi kościół, i skarpa zaczęły się obsuwać. Plany wzmocnienia i zabezpieczenia fundamentów i sklepienia na zlecenie ks. Stefana Misiąga wykonał inż. Stanisław Janowski z Sanoka. Po rocznym oczekiwaniu, w 1971 r. otrzymano pozwolenie na postawienie rusztowania i remont świątyni. Ks. Stefan Misiąg 10 listopada 1972 r. zmarł nagle. Administrację objął ks. Julian Sołtys; wikariusz ks. Stanisław Zieliński został administratorem parafii Piątkowa, wydzielonej z parafii Futoma. W 1973 r. administratorem parafii mianowano ks. Mariana Homę. Z miejsca przystąpiono do przerwane go remontu kościoła. Powołano komitet parafialny w składzie: Konstanty Rzęsa, Stanisław Leśniak, Symeon Skawiński, Jan Bęben, Stanisław Rzęsa, Franciszek Maciołek, Gabriel Maciołek, Stanisław Paligaca, Stanisław Mazur, Adolf Mierzwa, Emil Szczutko, Franciszek Karnas, Józef Karnas, Stanisław Maciołek, Mieczysław Drewniak, Alojzy Wielgos, Edward Czarnik, Edward Kruczek, Emil Pepek.

Prace przy wzmocnianiu fundamentów trwały trzy tygodnie. Codziennie pracowało 300 do 400 osób. Ręcznie wykopano i wyniesiono z kościoła ponad 700 m³ ziemi, zabezpieczono sklepienia. Projekt malowania kościoła został opracowany przez artystów członków Związku Artystów Plastyków w Rzeszowie: Irenę Wojnicką, Helenę Majewską, Renatę Niemirską i Bolesława Duszę. Wykonano utwardzenie płytą cementową placu wokół kościoła; codziennie przez 10 dni pracowało 60–70 osób. Następnym tygodniem wypełniły prace przy trylinie i krawężnikach na drogę dojazdową do kościoła (zrobiono ok. 5 tys. trylinki). Stare budynki gospodarcze zostały rozebrane, wybudowano garaż i zasadzono nowy sad (ok. 40 drzew, agrest i porzeczeki). Zrobiono nowe schody do kościoła – główne i boczne, a uporządkowaną

skarpe obwiedziono murkiem. Polichromię według projektu zatwierdzonego przez Kurię Biskupią w Przemyślu wykonali: Irena Wojnicka, Helena Majewska, Renata Niemirska i Bolesław Dusza, zaś prace malarskie Zdzisław Niemiec z Łańcuta. Na dachu kościoła położono blachę. Zbieranie starej dachówki wypadło w trakcie żniw, toteż ludzie zobowiązali się przychodzić do pracy o godz. 3 rano i pracowali do 6 rano. Przez 10 dni przychodziło po 15 osób. Odmalowano wieże kościelne i dach na wikarówce i uruchomiono zegar na wieży. Ołtarze główny i dwa boczne odnowił artysta złotnik Franciszek Frączak z Krzemienicy koło Łańcuta. Po wstawieniu 30 nowych ławek, położeniu boazerii, wykonaniu przez Stanisława Grzegorzaka z Drohobyczki nowego ołtarza i ambonki kościół był przygotowany do poświęcenia.

Ordynariusz ks. bp Ignacy Tokarczuk 17 listopada 1974 r. poświęcił kościół. Uroczystą sumę w asyście 30 księży, przy śpiewie chóru parafialnego, odprawił bp Ordynariusz i bierzmował 120 dzieci. Po sumie odbyła się konsekracja dzwonów. „Takiego kościoła jak w Futomie nie powstydziliby się Warszawa” powiedział w kazaniu Ks. Biskup, wiele razy dziękując Bogu i parafii: wykonano tak wiele prac – nie było żadnego wypadku – widocznie Pan Bóg czuwał nad całym dziełem.

Latem 2001 r. rada parafialna z ks. proboszczem Janem Czają postanowiła, że datki na tacę w określonej niedzielę miesiąca będą przeznaczone na budowę kaplicy cmentarnej. Przeznaczono na to pieniądze ze sprzedaży drzewa z lasu parafialnego. Projekt kaplicy wykonano w październiku 2001 r. Podczas wizytacji parafii w kwietniu 2002 r. bp Adam Szal poświęcił plac pod budowę. Prace budowlane wykonywali miejscowi fachowcy, nieodpłatnie lub za odpłatnością. Przygotowano kanał pod instalację podnoszonego katafalku i wyposażono kaplicę wewnątrz (ołtarz, krzyż, obrazy MB Częstochowskiej i Miłosierdzia Bożego). W dzień

Wszystkich Świętych członkowie komitetu przy bramach na cmentarz kwestowali na pokrycie kosztów budowy. W Dzień Zaduszny 2 listopada 2002 r. bp Adam Szal celebrował w kościele parafialnym Mszę św., a po niej nastąpiło poświęcenie kaplicy.

Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków z siedzibą w Przemyślu 23 grudnia 2005 r. wydał decyzję o wpisaniu kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego pw. św. Walentego w Futomie jako dobra kultury do rejestru zabytków nieruchomości woj. podkarpackiego.

Na setną rocznicę budowy świątyni rzeczą konieczną był jej remont. Od 2005 przez trzy lata trwały prace przygotowawcze. Wśród futomian dało się zauważyć pewne oznaki zniechęcenia czy niecierpliwości wobec mnogości prac przygotowujących kościół do Wielkiego Jubileuszu. Toteż proboszcz zachęcał: „Zapisy kroniki prowadzonej przez ks. Wojciecha Stachyraka potwierdzają, że 100 lat temu w takiej biedzie wiele trudności przeszedł ks. Wojciech Stachyrak przy budowie tak monumentalnej świątyni, my postarajmy się o dokończenie zamierzonego remontu, gdyż widząc w jakim kierunku idzie nasz świat, może jest to ostatni remont na następne sto lat”. Od maja 2008 r. rozpoczęto inwestycję. Wyznaczono po trzydzieści rodzin i taki porządek prac trwał do końca września (łącznie przepracowano bezpłatnie 491 dniówek). W błazowskiej KLIMIE zamówiono nowoczesny piec grzewczy nadmuchowy „Wolf” na gaz ziemny o mocy 125 kW. Na piec dzięki staraniom senatora Kazimierza Jaworskiego uzyskano dotację 18 500 zł. Komin chromoniklowy płaszczowy o średnicy 250 mm wykonała firma Leszka Wyskiela z Piątkowej. Prace ciężkim sprzętem prowadziła firma Romana Mazura. Zerwane stare płyty betonowe skruszyła bezpłatnie firma Miecysława Jemioła z Białki. Rodak futomski, Józef Karnas z Tarnobrzega, ofiarował 7 samochodów piasku, a Zbigniew Trytko – właściciel kamieniołomu w Trzcianie koło Dukli

– 9 samochodów tłucznia. Wszystko zostało zagęszczone ciężkim sprzętem przez firmę R. Mazura. Po utwardzeniu placu rozpoczęto układanie kostki na tłuczniu o granulacji od 2–8 mm. Prace pod kierunkiem Krzysztofa Jamroza i Feliksa Orzechowskiego z Białki wykonali parafianie. Wyremontowano oświetlenie wokół kościoła – wymieniono wszystkie kable ziemne, zlikwidowano kable napowietrzne i oświetlono parkingi. Na uporządkowanych skarpach ziemnych zasiano trawę. Janusz Świst uzupełnił poręcze przy schodach i wyremontował ogrodzenie dodając bramę od strony wikarówki. Wykonanie tak wielkiego zakresu prac nie byłoby możliwe bez pomocy wielu życzliwych osób.

Mszę św. dziękczynną pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Czai, w asyście ks. Mariana Homy i księży rodaków, odprawiono 29 listopada 2008 r. Po jej zakończeniu ks. Marian Homa poświęcił nowy piec grzewczy.

W obchodach Wielkiego Jubileuszu w 2012 r. licznie wzięli udziały parafianie i wspólnoty religijne. Jego upamiętnieniem jest Krzyż Misyjny wykonany przez Józefa Maciołka.

*

A oto przejawy wspólnotowej aktywności mieszkańców Futomy – gospodarczej, oświatowej, kulturalnej i religijnej, najszerzej prezentowane w odniesieniu do wieku XX.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. funkcjonowała w Futomie gminna kasa pożyczkowa, filia Banku Włociańskiego we Lwowie. W 1908 r. założono Spółkę Oszczędności i Pożyczek przy wydatnej pomocy ks. Stachyryka. W 1911 r. udzielono kredytów mieszkańcom na wyjazdy za granicę rodzeństwa, na zakupy krów i budowę domów. W 1913 r. Spółka zrzeszała 247 członków. Po latach działalności jej członkowie i dziś są zrzeszeni w Banku Spółdzielczym w Błazowej. W 2020 r. Bank ob-



Il. 3. Budowa szkoły podstawowej w Futomie, fot. z 1951 r.

chodzi 120 lat działalności, która rozpoczynała się Kasami oszczędnościowymi.

Budynek pierwszej szkoły w Futomie został wybudowany w 1888 r. W 1924 r. wybrano miejsce w środku wsi pod budowę nowej szkoły, a w 1925 oddano ją do użytku. Drewniany budynek miał dwie izby lekcyjne i jednopokojowe mieszkanie dla nauczyciela. Wieś z sołtysem, wielkim społecznikiem Ferdynandem Wyskiem, w 1946 r. wystąpiła z propozycją budowy nowej i funkcjonalnej placówki oświatowej. Podjęto trud wybudowania gmachu i wygospodarowania ponad 80% środków finansowych, nie licząc własnej pracy. Ludzi nie trzeba było zachęcać do społecznej pracy: przywozili drzewo z własnych dóbr, wypalali cegłę, zwozili kamienie. W powiedzeniu, że futomianie wybudowali szkołę własnymi rękami, nie ma przesady. W 2000 r. przy budynku szkoły powstała nowoczesna sala gimnastyczna z zapleczem kuchennym.

„Gazeta Lwowska”³ wiosną 1897 r. anonsowała zawiązanie w Futomie nowych kółek rolniczych. Sprawozdanie za rok 1910 wymieniało formy aktywności mieszkańców, m.in. przedstawienia teatralne, czytelną kółka rolniczego (53 dzieła, 3 czasopisma), nowatorskie poczynania kółka rolniczego. Od założenia cieszyło się ono uznaniem. Wieś się modernizowała, nowoczesnie budowano domy i oddzielne budynki inwentarskie, do których wyprowadzano bydło z izb. W 1920 r. kółko otworzyło na organistówce pierwszy sklep ogólnobranżowy. Dzięki niewielkiej marży cieszył się popularnością. Przewodniczącym kółka rolniczego był Franciszek Rząsa, sklepikarzem organista Andrzej Socha, kasjerem Leonard Twardy, syn pisarza. Udziałowców było 150. Sklep uległ likwidacji dopiero w kilka lat po II wojnie światowej.

W 1957 r. reaktywowane Kółko Rolnicze niosło pomoc gospodarzom w uprawie ziemi. Od lat sześćdziesiątych m.in. prowadziło tartak, dysponowało sprzętem specjalistycznym obsługującym wieś. W 1975 r. Kółko zatrudniało 13 osób, kierownikiem był Józef Łach. Spełniwszy swą pozytywną rolę, w dziewięćdziesiątych latach Kółko Rolnicze zaprzestało działalności.

W latach 1912–1913 wybudowano w Futomie z inicjatywy członków kółka rolniczego (założonego za czasów austriackich) mleczarnię, na owe czasy nowoczesną, będącą atutem materialnego i kulturalnego awansu wsi. Stworzyło to mieszkańcom możliwości uzyskiwania stałych dochodów ze sprzedaży mleka i jego przetworów. Tak zdobyty grosz był często jedynym ratunkiem przed biedą i źródłem zaspokojenia niezbędnych potrzeb. Dostawcami mleka byli rolnicy z Futomy i okolicznych wiosek. Podstawową działalnością

³ *Nowe kółka rolnicze zawiązano w ostatnich czasach w Futomie, „Gazeta Lwowska” z 4 maja 1897 r.*

produkcyjną było wirowanie mleka, wyrób masła i twar-dych serów. Masło eksportowano nawet za granicę, prze-ważnie do Anglii. Mleczarnia działała do końca lat siedem-dziesiątych XX w.

Futoma leżąca na szlaku Błażowa – Dynów miała po-łączenie nieutwardzoną drogą wiejską, jesienią i wczesną wiosną prawie nieprzejezdną. Biegła przeważnie najniższą terasą wzdłuż potoku, przecinała go, wspinała się i lawiro-wała po zboczach. Już w czasie zaboru austriackiego my-ślano o budowie drogi o twardej nawierzchni, łączącej Bła-żowę z Dynowem, a tym samym z Rzeszowem i Przemy-ślem. W 1910 r. inż. drogowy z Rzeszowa („geometra”) zro-bił pomiary, rozpoczęto roboty. W następnym roku urząd powiatowy oznajmił, że na budowę drogi skarb austriacki wyasygnuje 50% kosztów, a drugą połowę pokryje wieś zwiększonym szarwarkiem. Miała to być droga o charak-terze strategicznym, budowana w szybkim tempie. Przyje-chali specjaliści, wytrasowali drogę i – na tym się skoń-czyło.

Teren wsi jest pagórkowaty. Przy prostowaniu drogi (wiele nasypów i mostków) trzeba było zająć ogrody i pola – dobrowolnym lub przymusowym wykupem te kawałki pól od mieszkańców przejąć. Sprawa utknęła z braku pieniędzy na wykup gruntów. W latach wojny ludzie byli nawet za-dowoleni z braku bitej drogi. Transporty wojskowe przecho-dziły innymi drogami. Po wojnie wieś jak dawniej tonęła w błocie. W 1925 r. rozpoczęte pierwsze prace szły kulawo. Brakowało pieniędzy, fachowca i kierownika z inicjatywą. Do II wojny światowej wykonano zaledwie niewielki odcinek drogi. Brak bitej drogi w latach wojny znowu ochro-nił mieszkańców, bo nie można było dojechać do Dynowa. Mimo nacisku władz niemieckich, za okupacji budowa drogi nie ruszyła z miejsca. A to znów odpowiadało ludziom. Spółdzielnia Mleczarska w Futomie przekazała z nadwyżki budżetowej za 1958 r. kwotę 10 000 zł na budowę drogi.

Do 1959 r. zbudowano 1200 m drogi i połączono z wybudowanym dwa lata wcześniej 13-kilometrowym odcinkiem Błazowa – Dynów.

W latach dwudziestych i trzydziestych istniało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Tych, co w nim pracowali, można było zawsze rozpoznać – tacy byli porządni, bo złodziei i chuliganów wtedy nie brakowało.

Po 1920 r. zostało przywrócone do życia Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”, z którego wyodrębniono Kółko Amatorskie Teatralne. Duszą jego był Jan Czarnik – Jasiek z Podgórze, organizator i reżyser. Wspólnie z Pawłem Sobczykiem, Janem i Franciszkiem Dziepakami, Jakubem Kocajem, Zofią i Stanisławem Szmulami (Szmalami), Zofią Trzynianką (Leśniakową) i kilku innymi młodzi przywrócili do życia przedwojenny teatrzyk. Pierwszą sztukę, jasełka krakowskie, wystawiono w 1922 r. Grano sztuki: „Rudy Młynarz”, „Grube ryby”, „Niespodzianka”. Kulisy i dekoracje projektował i wykonywał Jakub Kocaj. Ubioru były własne, według własnych pomysłów i możliwości. Przychodziły nowe osoby, np. Aniela Maciołek, Józef Leśniak, Walenty Świst, Alojzy Kruczek. Kierownika w tym kółku nie było, wszyscy o wszystkim decydowali wspólnie. Dotacji nie było. Wydatki pokrywano z wpływów za bilety wstępu. Premii i nagród dla aktorów nie było. Dochody i rozchody prowadzono dokładnie i uczciwie, bez żadnej kontroli. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu, wieczorem po pracy, przy lampach naftowych. Kółko ze skromnych nadwyżek kupowało książki – zaczątek powstałej po wojnie biblioteki publicznej, bezpłatnej, z zastrzeżonym szanowaniem książek, którą prowadził Stanisław Szmal. Kółko utrzymało się przez okres międzywojenny.

W połowie lat pięćdziesiątych kilku ludzi z Andrzejem Wielgosem założyło amatorski zespół teatralny i rozpoczęło próby w starej remizie OSP. Zespół teatralny pod kierownictwem Andrzeja Wielgosa wystawiał m.in. sztuki: „Szczę-

ście Frania", „Ożenek", „Leśna Droga", „Wóz Drzymały", „Grube ryby", „Skradzione szczęście", „Zemsta", „Skąpiec", „Karpaccy górale", „Pan Jowialski", „Diabeł na Podhalu". Z przedstawieniami wyjeżdżano do okolicznych miejscowości. W okresie Bożego Narodzenia 1961, 1971, 1982 i 1991 r. przygotowywano jasełka, wystawiane kilkakrotnie, bo nie można było pomieścić chętnych do ich obejrzenia. W rolę Heroda i pastuszków wcielili się także członkowie miejscowej Podstawowej Organizacji Partyjnej wraz z przewodniczącym Konstantym Rząsą. Usłyszał o tym znany aktywista partyjny z Piątkowej i doniósł do wyższych instancji, że członkowie POP z Futomy zajmują „postawę niegodną członka partii". W ich przygotowaniu brali udział również członkowie OSP.

Od połowy lat trzydziestych XX w. Futoma miała boiska do piłki siatkowej i koszykowej, istniała drużyna piłki siatkowej, która rozgrywała mecze z drużyną z Błazowej. 17 Pułk Piechoty z Rzeszowa 3–4 czerwca 1937 r. zorganizował zawody w piłce siatkowej. Zaproszenie do udziału w imprezie otrzymała drużyna Zespołu Strzeleckiego z Futomy, która dotarła do półfinału zawodów. W 1938 r. z inicjatywy nowego wikarego ks. Michała Pilipca zbudowano w Futomie boisko do siatkówki oraz utworzono dobry zespół sportowy. 17 lipca 1938 r. w Błazowej odbył się turniej piłki siatkowej, w którym Klub Sportowy z Futomy w składzie: J. Woźniak, Stanisław Pepek, A. Wielgos, A. Kruczek, D. Rybka i J. Rybka zajęli czwarte miejsce.

Wiosną 1947 r. na zebraniu członków OSP postanowiono rozpocząć budowę remizy. Środki finansowe czerpano przede wszystkim z urządzanych zabaw i imprez, robocizną niefachową wykonali członkowie OSP. Budowę ukończono w 1948 r. W 1953 r. oddano do użytku remizę strażacką. Obiekt został wybudowany w czynie społecznym przede wszystkim przez członków OSP oraz mieszkańców wsi przy pomocy państwa. W budynku była sala taneczna na 130 miejsc, dwa boksy

garażowe, wspinalnica do suszenia węży. Pod patronatem koła ZMW urządzono w nim kawiarnię i Klub „Rolnika” wyposażony w telewizor. Obok znajdowała się świetlica z telewizorem, radiem i adapterem. Klub zlikwidowano w 1990 r. W 1966 r. Ochotnicza Straż Pożarna zakupiła aparat filmowy i odtąd w remizie przez 11 lat funkcjonowało kino wiejskie; filmy wyświetlano dwa razy w tygodniu. W ostatnich latach remiza i przylegający do niej budynek są stopniowo modernizowane i zyskują na funkcjonalności. W 2018 r. dobudowano do remizy trzeci boks garażowy na samochód gaśniczy Renault Kerax.

Na początku lat pięćdziesiątych Aniela Wielgos założyła w Futomie Koło Gospodyń Wiejskich. Niektórzy wytykali ją palcami za to, że coś „czerwonego” zakłada; wkrótce dostrzegli, że koło dobrze służy wsi i kobietom wiejskim. Koło organizowało kursy kroju i szycia, dziewiarski, cukierniczy, sztuki kulinarnej. Członkinie Koła brały uczestniczyły w działalności kulturalnej wsi. Śpiewały w chórze, działały w kółku teatralnym, organizowały zabawy i wieczorki taneczne, brały udział w dożynkach, wykonując tradycyjne bardzo piękne wieńce dożynkowe. Do 1996 r. prowadziłyypożyczalnię naczyń na wesela wiejskie.

W 1949 r. przez teren Futomy wybudowano napowietrzną przesyłową linię energetyczną wysokiego napięcia, prowadząca ze stacji elektroenergetycznej Boguchwała do stacji Sanok. Prace prowadziło Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego, w którym pracowały także osoby z Futomy. Niezwykle ważnym dla mieszkańców Futomy było oddanie mieszkańcom wiosną 1960 r. linii energetycznej i wybudowanie urządzeń energetycznych. Od tej pory futomianie zaczęli kupować radia i inny sprzęt poruszany za pomocą prądu elektrycznego.

W 1967 r. kierownik Szkoły Podstawowej w Futomie, Roman Sowa, wystąpił z inicjatywą założenia Spółdzielni Zdrowia. Jej uruchomienie nastąpiło w 1968 r. Pracowało w niej

dwóch lekarzy, którzy dojeżdżali z Rzeszowa: ogólny – Stanisław Feret i dentysta – Jan Bróż.

Tradycje społecznej działalności kulturalnej mieszkańców Futomy sięgają daleko wstecz. Wyjątkowo żywe tradycje obrzędowości ludowej istnieją do dziś. W 1980 r. Aniela Wielgos założyła amatorski Zespół Obrzędowy „Futomianie”. Zespół kultywuje tradycje pieśni ludowej i tańca, ma w repertuarze widowiska obrzędowe. Okolicznością, która o tym zadecydowała, był ogłoszony konkurs tradycyjnego tańca ludowego. Zespół opracował program „U swaszki”. Pierwszy występ odbył się w remizie strażackiej w Futomie, przy widowni zapełnionej do ostatniego miejsca. Zespół już w 1981 r. zdobył I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Tradycyjnego Tańca Ludowego w Rzeszowie. W 1982 r. futomianie brali udział w realizacji filmu „Popielec”, w którym prezentowano sceny tradycyjnego wesela wiejskiego. Wysoka ocena zmobilizowała Anielę Wielgos i zespół do dalszej pracy. Za widowisko „Wieńcowiny” zespół uzyskał II nagrodę w konkursie „Ludowe obrzędy i zwyczaje”. Aktorzy wystąpili boso i w parcionkach, a religijna pieśń rozpoczynająca widowisko wprawiła komisję konkursową w niemałe zakłopotanie. Był to 1983 r. W tym samym roku na festiwalu „Jasielskie Okółki” ubogo wyglądali pośród czterdziestu zespołów w pięknych kostiumach rodem z „Cepelii”. Chociaż nikt się tego nie spodziewał, zespół właśnie dzięki prostocie i oryginalności otrzymał nagrodę Wojewody Krośnieńskiego. W 1984 r. na I Ogólnopolskim Konkursie Tradycyjnego Tańca Ludowego przypadła zespołowi nagroda specjalna za program „Muzyka”. W lutym 1985 r. zespół uczestniczył w Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie, a w listopadzie z Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu przywiózł wyróżnienie grupy dziecięcej za widowisko „Pastuchy”.

W tym roku zespół obchodził 40-lecie powstania na międzynarodowym festiwalu kowalstwa, zorganizowanym w Futomie przez artystę kowala Janusza Śwista.

W latach 1979–1985 jednostka OSP wybudowała we wsi wielofunkcyjny budynek, w którym znalazły się pomieszczenia dla Przedszkola Publicznego, placówki Poczty, Biblioteki, kuchni z zapleczem i strażackiej świetlicy. Przedszkole doskonale współpracowało ze środowiskiem lokalnym i rodzicami, którzy czuli się jego współgospodarzami, o czym świadczą: unowocześnienie i doposażenie przedszkola w niezbędne pomoce dydaktyczne i zabawki, zorganizowanie wielu imprez środowiskowych i atmosfera w przedszkolu – domowa. Przez cztery lata dyrektorem placówki była Teresa Mijałny. Na tym stanowisku zastąpiła ją Grażyna Przybyło.

W 1987 r. rozpoczęto w czynie społecznym prace przy budowie pomnika partyzantów poległych na tym terenie podczas II wojny światowej. Brali w nich udział kombataneci należący do ZBOWiD, członkowie OSP i mieszkańcy wsi. Komitet Budowy Pomnika rozprawdzał cegiełki, organizowano na ten cel zabawy dochodowe. 29 maja 1988 r. po mszy św. mieszkańcy wsi z proboszczem ks. Marianem Homą udali się pod pomnik żołnierzy AK i BCh poległych w latach 1939–1944. w celu jego poświęcenia. Na stulecie odzyskania niepodległości w 2018 r. pomnik odnowiono i przeniesiono spod remizy w pobliże kościoła parafialnego, przy głównej drodze.

We wrześniu 1990 r. powstała inicjatywa telefonizacji wsi Futoma i Piątkowa. Wystąpili z nią: Józef Wyskiel – ówczesny Burmistrz Gminy Błazowa, Stanisław Kruczek – Przewodniczący Rady Gminy i Miasta, Janusz Maciołek – zastępca i Ryszard Pępek z Piątkowej. Inicjatywę wspierała Stanisława Bęben – Sekretarz Gminy. Zarejestrowano Społeczny Komitet Telefonizacji Wsi Futoma i Piątkowa. Prace ziemne mieli wykonać społecznie przyszli abonenci. Prace instalacyjne rozpo-

często od strony Błazowej, przez Łęg w kierunku górnej Futomy, wraz z bocznymi odgałęzieniami. Wykonywał je Stanisław Szydełko z Woli Rafałowskiej – pracownik zakładu telekomunikacji ze współpracownikami. Przyszli abonenci chętnie angażowali się w społeczną działalność. W grudniu 1991 r. telefony w Futomie i Piątkowej zaczęły funkcjonować, choć połączenia do końca 1992 r. były realizowane przez ręczną centralę w Błazowej. Uczestnicy telefonizacji stali się członkami Spółdzielni Telekomunikacyjnej w Tyczynie, która będąc ich własnością świadczy usługi teleinformatyczne, instalując obecnie światłowody do naszych domów, z usługami telefonu, szerokopasmowego dostępu do internetu i telewizji cyfrowej.

Inicjatywą roku 1998 było wykonanie we wsi sieci gazowej i jej tymczasowe zasilanie z gazociągu w miejscowości Ulanica. Społeczny Komitet Gazyfikacji powstał 28 czerwca 1998 r. Na zebraniu wiejskim ustalono, że roboty ziemne mieszkańcy wykonają we własnym zakresie, aby zmniejszyć koszty inwestycji. 21 maja 2001 r. po formalnym przekazaniu placu budowy, firma PREIS przystąpiła do realizacji inwestycji od strony Ulanicy. Uroczyste otwarcie i poświęcenie kotłowni gazowej odbyło się 8 listopada 2001 r. w Szkole Podstawowej. Burmistrz Błazowej wyraził uznanie realizatorom dzieła. Mieszkańcy zasługiwali na podziw za pozytywne podejście do inwestycji, gdyż wiele trudności sprawiały deszcze, utrudniające prace ziemne. Pomocą służył ks. Jan Czaja, proboszcz parafii Futoma, i jego poprzednik, ks. Stanisław Rogala, zwłaszcza przy przekazywaniu wszelkiego rodzaju ogłoszeń dotyczących inwestycji.

* * *

Z punktu widzenia urzędu ludzie wyglądają jakby nieco inaczej niż widziani gdzie indziej. Przepisy, paragrafy, podania, załączniki, sprawozdania i terminy... W surowym cieniu urzędowych porządków duchowości jakby nie widać, jakby

nie było tu dla niej miejsca. Powyższe treści przekonują, że pozory mogą mylić, a ludzi kierujących się pragnieniem Dobra i użyteczności we wspólnocie spotkać można wszędzie. Wymiaru duchowego człowieka – podobnie jak głębi modlitwy albo szczerości intencji – zobaczyć się nie da. Tajemnicą pozostaje, w kim i w jakim stopniu doświadczenia wspólnotowych przedsięwzięć kształtowały cnoty – dobrej woli, poświęcenia na rzecz gromady, umiejętność pracy zespołowej i rozumienie wspólnego dobra. Zasygnalizowane prace społeczne (a było ich więcej) są dowodem aktywności i poczucia wspólnoty mieszkańców Futomy. Wszystkie one są w jakiejś mierze dowodem, że duchowość, dążność do harmonii ducha i ciała są motorem napędowym życia takich wspólnot jak nasza. Przy okazji: rola osób duchownych w budzeniu duchowości, kształtowaniu i rozwijaniu jej – gdyby i obecnie była doceniana – mogłoby to wiele zmienić i w poziomie duchowego życia w ojczyźnie, i w samej ojczyźnie. Na koniec rozważań nad istotną rolą prac społecznych mieszkańców Futomy w ich duchowości warto powtórzyć za ks. poetą Janem Twardowskim jego bezcenne słowa z wiersza „Na obrazku Miłosierdzia Bożego”:

Jak trudno jednak siebie, własne szare życie
uświęcić, przeistoczyć. W duszy karmić spokój.
Wiem to, i mimo wszystko, Jezu, ufam Tobie,
bo masz taką zwyczajną, ludzką ranę w boku.